DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 254.

DNIA 14 LUTEGO 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłk pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

SPRAWA POLSKI W IZBACH FRANCUZKICH.

Przez opowiadanie siostry Mieczysławskiéj, sprawa Polski nabyła nowego interesu przy tegoroczném rozpoczęciu sessyi Izb francuzkich. W Izbie Parów, gdzie lat poprzednich dodatek o Polszcze do adresu w odpowiedzi na mowę królewską, przechodził zaledwo słabą większością, czasami nawet po podwójnéin wotowaniu, w tym roku był przyjęty jednomyślnie; przy czém dały się słyszeć szlachetne i poważne głosy, które dotąd milczały. Nie przywiązujem bezwątpienia do tych manifestacyi większego znaczenia nad to jakie one mają, zapisujem je wszakże jako protestacyą prawną ciał prawodawczych wielkiego narodu, przeciwko pogwałceniom tych nawet zobowiązań się i traktatów, które Rossya przyjęła i podpisała dobrowolnie. Peryodyczne te protestacye powtarzane od lat tylu, nie mają dziś wielkiego znaczenia politycznie, ale z czasem mogą mieć nie małe dyplomatycznie. Kiedy Polska dopomnie się zbrojnie o swą narodowość, Francya jeśli nie inaczéj, będzie mogła ją wesprzeć swą powagą i swym głosem, jako naród, który nigdy nawet milczeniem nie potwierdził pogwałceń téj narodowości.

Wiadomo jaka dziś między mocarstwami zdaje się istnieć solidarność, nic się nigdzie stać nie może, w coby natychmiast wszystkie, a przynajmniéj znaczniejsze się nie wdały. Dlatego niech nikt nie mniema, aby i przy wybuchnięciu powstania w Polszcze, Europa została spokojnym na to widzem. Jeżeli powstanie to będzie ogólne, jednoczesne i potężne, wstrząśnie ono świat cały, i nietylko część jego nieurzędowa, ale nawet urzędowa wmieszać się w nie będzie musiała. Nikomu nie jest tajném, jakiéj natury może to być wmieszanie się przy dzisiejszém usposobieniu; Francya w niém będzie mogła mieć głos prawny i poprzeć go w sposób, jaki podyktują okoliczności.

Z tego tylko punktu zapatrujem się na coroczne protestacye Izb francuzkich. Mniemamy iż chcą one przez to rządowi francuzkiemu ułatwić naprzyszłość drogi legalne, ułatwić mu sposobność odwołania się do ciągłych oświadczań się narodowych przeciw dzisiejszemu położeniu Polski, aby z nich wychodząc, mieć za sobą w poparciu naszéj sprawy nietylko słuszność, ale i prawo. Innego charakteru manifestacyom jednéj z konstytucyjnych władz narodu francuzkiego nie przypuszczamy, inny byłby jéj niegodzien. Utwierdza nas w naszém mniemaniu nietylko milczenie, ale przyzwolenie, przyłączenie się rządu. Dodatki o Polszcze do tegorocznego adresu były przyjęte jednomyślnie przez Izby, a więc i sami ministrowie wotowali za niemi.

Po tych krótkich przedwstępnych uwagach, przystępujem do przedstawienia saméj kwestyi, w sposób w jaki się ona odbyła w obu Izbach.

Kommissya wyznaczona w Izbie Parów do napisania projektu do adresu, nie zrobiła w nim wzmianki o Polszcze. W skutek czego dwaj serdeczni przyjaciele sprawy polskiéj : Xiąże d'Harcourt i Hrabia de Montalembert, przedstawili następny dodatek :

« Wiesz N. Panie, że sprawiedliwość jest najlepszém zape-« wnieniem pokoju; W. K. M. nie zapomnie, że pomiędzy na-« rodami niegdyś sprzymierzonemi z Francyą, znajduje się « jeden, którego byt uroczyście traktatami był zaręczony. »

Dodatek ten został przedstawiony do decyzyi Izby na posiedzeniu 15go Stycznia. Prezydujący, Xiąże Pasquier, zapytawszy czy go kto popiera?

Xiąże d'Harcourt zabrał głos w te słowa : « Panowie, od lat już wielu Izba raczyła przyjmować dodatek, który mamy zaszczyt jéj przedstawić; zna ona dokładnie pobudki kierujące naszym krokiem, mniemam przeto iż powtarzać je byłoby niepożytecznie i zbytecznie. Powody te zwiększają się dziś jeszcze bardziéj nowemi niegodziwościami świeżo dokonanemi na nieszczęśliwych Polakach, które cała Europa opłakuje równie jak my. »

Wice Hr. Villiers du Terrage : « proszę o głos. »

Xiąże d'Harcourt : « Nie będę się wracał do przeszłości, ale chciałbym powiedzieć słów kilka o zarzucie który był robiony, a który wydawał się nam zawsze równie lekkomyślny, jak nacechowany samolubstwem i pozbawiony uczuć szlachetnych. Narody, mówiono, nie powinne się mieszać do spraw cudzych, powinne patrzeć tylko swoich interesów. Niegodném jest kraju takiego jak Francya, dodawano, oświadczać bezsilne życzenia którym nie towarzyszą żadne skutki. Mości Panowie, ci którzy tak utrzymują, nie znają ani myśli ani znaczenia naszego dodatku. Nie, my nie chcemy mieszać się do spraw cudzych, ani *dziś* wypowiadać wojny w interesie Polski; to co my chcemy i do czego mamy prawo, jest uświęcenie *zasady;* »

Następnie Xiąże d'Harcourt rozwijał myśl swoją opierając się na protestacyach spokojnych i na działaniach dyplomatycznych, których inne państwa dają Francyi przykład. Nie mogąc dziś prowadzić wojny o Polskę, Francya nie powinna milczeniem potwierdzać tego co w niéj Moskwa dokazuje; « Francya, powiada on, szanuje sprawiedliwość i dochowuje wierności traktatom, i nigdy nie uzna tyranii ani uciemiężenia! »

Wice Hr Villiers du Terrage oświadcza, iż byłoby nieszlachetnie zbijać dodatek proponowany przez dwóch jego współkollegów których on tak wysoko poważa; jednakże mówi, że nie spodziewał się aby ten dodatek był tejże natury i w tych samych prawie wyrazach co i lat poprzednich. Nie powtarzać też same życzenia wypada, podług niego, ale ubolewać raczéj że dawniéj oświadczone nie wzięły żadnego skutku. Nie przystoi Francyi, mówił daléj, kompromitować swą powagę i charakter mocarstwa pierwszego rzędu, przez życzenia jałowe i niepożyteczne, które zamiast pomagać, mogą owszem szkodzić Polszcze. Kiedy



nie można nieść jéj skutecznéj pomocy, to lepiéj milczeć, dlatego przyłączając się jeszcze ten raz do życzeń proponujących dodatek, P. Villiers du Terrage przyrzeka, iż na przyszłość naśladować będzie milczenie rządu, który do tego ma zapewno swoje powody.

Baron Karol Dupin : Panowie, miałem zamiar dać, jak i lat poprzednich, mój cichy głos na korzyść nieprzedawnionych praw ludu polskiego. Uwagi które tylko co zostały wam przedstawione względem stosowności takiego głosu, zmuszają mię do przemówienia słów kilku. Różniąc się zupełnie w zdaniu z przedemną mówiącym, mniemam przeciwnie że chwila obecna wymaga więcej jak kiedykolwiek, uroczystego wyrażenia uczuć Izb francuskich.

Przez czas długi despotyzm zwycięzcy usiłował środkami opłakanemi zniszczyć wszelki ślad narodowego rządu, i tego przez wieki czczonego i szanowanego dziedzictwa praw, obyczajów i zwyczajów, które stanowią osobistość i patryotyzm narodu. Od lat trzydziestu, Mości Panowie, gwałcony jest w obec całego świata traktat uroczysty, podpisany przez cesarza rossyjskiego i wzięty pod opiekę całéj Europy. Izby francuzkie mogą się poszczycić nieustannie odnawianemi protestacyami, oraz odwoływaniem się do traktatów, które powinne być religią polityczną każdego człowieka stanu.

Kiedy raz ciemiężcy postrzegli, że Francya jedna tylko protestowała, niedowierzanie ich w nich samych się zmniejszyło. Odtąd zamierzyli nietylko pozbawić lud polski jego narodowości, ale pogwałcić najskrytsze tajniki sumienia. Zamierzyli prześladowaniem lub podejściem wydrzeć z serc polskich religią katolicką. Boleśnie wyznać : żaden rząd protestancki nie okazał najmniejszego oburzenia na widok tych prześladowań.

Ale nietolerancya rządu rossyjskiego nie ogranicza się oto na prześladowaniu samych Polaków i katolików, zaczyna wywierać swe działanie także na ludności pochodzenia niemieckiego i szwedzkiego. Moskale chcą zmusić również i protestantów do odstąpienia od wiary ich ojców a do przyjęcia tak zwanéj religii greckiéj, która nie jest ani chrystyanizmem zachodnim, ani wschodnim, lecz którą ja nazywam przedewszystkiém religią polityczną, mającą despotę za patryarchę.

Chociaż jestem katolikiem, oświadczam iż widzę z równą odrazą prześladowania wymierzone przeciw protestantom jak i przeciw mym współwiercom. Teraz spodziewam się, że się dadzą słyszeć głosy wymówne w narodach oświeconych i wolnych, wyznających religią protestancką. Spodziewam się że w Parlamencie angielskim, gdzie nieraz prawa rodu ludzkiego były tak szlachetnie bronione, podniosą się głosy, w obec tak opłakanych wypadków, ku obronie sprawy ludzkości i świętéj wolności sumienia. Nic więcéj nie dodam, wotuję z całego serca za dodatkiem szanownych mych kolegów, Xięcia d'Harcourt i Hr. de Montalembert, i tuszę sobie, że w Izbie téj nie będzie żadnego rozdwojenia względem ich szlachetnéj propozycyi. » (*Bardzo dobrze, bardzo dobrze !*)

P. Villemain w zabranym głosie oświadcza się za potrzebą protestowania, dopóki życzenia Izb nie będą uskutecznione, co nastąpić może, podług niego, w skutek kroków na drodze pokoju. Mowca spodziewa się wiele dobrego z ostatniego widzenia się Mikołaja z Papieżem i oświadcza się za dodatkiem, który oddany pod wotowanie, został przyjęty jednomyślnie.

W adresie Izby Deputowanych, paragraf dotyczący Polski był zredagowany przez Kommissyą w te słowa :

« Wierna zobowiązaniom się które przyjmuje, Francya ma
« prawo upomnieć się o szanowanie traktatów, i przypomina
« Europie uroczyste zaręczenia uczynione na korzyść szlache-
« tnego narodu. »

P. P. Vavin i Monnier de la Sizeranne przedstawili Izbie nowy paragraf zredagowany jak następuje :

« Wierna zobowiązaniom się które przyjmuje, Francya pro-
« testuje przeciwko pogwałceniom traktatów, i w imie prawa
« narodów, w imie chrześciańskiéj cywilizacyi i ludzkości, przy-
« pomina Europie uroczyste zaręczenia uczynione na korzyść
« Polski. »

Paragraf o Polszcze przyszedł z kolei pod rozbior Izby dnia 5 Stycznia.

P. Monnier de la Sizeranne. « Dodatek który mamy zaszczyt przedstawić Izbie, jest z tych, które mogą, które powinne obejść się bez objaśnień. Dosyć go odczytać; nie podobna nam było go nie przedstawić w obec nowych prześladowań, zdolnych ściąć krew w sercach najbardziéj wyziębionych polityką. Zamiarem naszym jest pokazać nieszczęśliwemu narodowi, że Francya zawsze się nim zajmuje, i powiedzieć mu, że uczucia nasze dla jego sprawy zwiększają się w miarę zwiększających się jego nieszczęść i utrapień. Kiedy Rossya po zgwałceniu wszystkich innych, usiłuje wydrzeć najskrytszą a razem najniewinniejszą z jego wolności, czyż nie powinniśmy protestować ? — W imie prawa zatém, w imie cywilizacyi i ludzkości przedstawiamy nasz dodatek i ufamy że znajdzie dobre przyjęcie. » (*Bardzo dobrze, bardzo dobrze !*).

P. de Mornay ubolewa że Kommissya nie położyła w adresie imienia Polski i życzy aby nie odmieniając całego paragrafu, położyć to imie na miejsce wyrazów : « szlachetnego narodu. »

P. Vavin. « Przedstawiając nasz dodatek, chcieliśmy naprzód zapisać w protestacyi imie Polski. Przywięzujem wiele do tego znaczenia, z téj przyczyny właśnie, że Rossya chciałaby wszelkiemi sposoby, nawet najniegodziwszemi, wyrugować z pamięci świata imie tego szlachetnego narodu. Powtóre, ponieważ Rossya przez niesłychane a jednak prawdziwe świéżo wykryte prześladowania, zdaje się urągać z praw narodów, z cywilizacyi, z wolności wyznań i z ludzkości, chcieliśmy wywołać protestacyę narodu francuzkiego w imie tych wielkich interesów. Takie były powody które Pana Monnier de la Sizeranne i mnie skłoniły do przedstawienia tego dodatku, o przyjęcie którego upraszamy Izbę. »

Tu nastąpiła krótka dyskussya między kilku członkami. Panu *Lherbette*, który oświadczył że w attakach na Rossyą trzeba przychodzić z dowodami w ręku a nie z próżnemi słowy, *P. Dupin* powiedział ostro : « Pan bronisz Cara ! » na co P. Lherbette w żywych słowach odparł, że on nie broni Cara, nieprzyjaciela narodowości polskiéj, któréj on był i jest zdeklarowanym i energicznym stronnikiem, ale że w interesie jéj saméj, w oskarżeniach Rossyi trzeba przychodzić z autentycznemi dowodami, a nie z ciemnemi alluzyami. (Była w tém mowa o prześladowaniu Bazylianek). *P. Crémieux* który jest wyznania żydowskiego, nie chce aby w paragrafie były słowa : « w imie chrześciańskiéj cywilizacyi » — Na to mu P. Monnier de la Sizeranne odpowiedział energicznie w kilku wyrazach, pośród żywego wzruszenia Izby. Kiedy *P. Vitet* redaktor adresu zgodził się na podstawienie imienia *Polski* na miejsce wyrazów : *szlachetnego narodu*, *P. Vavin* w zabranym powtórnie głosie, powtórzywszy przyczyny które ich zmusiły żądać téj poprawki w adresie, oświadczył że odstępuje od całości dodatku, widząc że kommissya i rząd uznali ważność ich żądania i zgadzają się na poprawkę. W skutek czego poprawiony paragraf o Polszcze został jednomyślnie przyjęty. Brzmi on jak następuje :

« Wierna zobowiązaniom się które pryjmuje, Francya ma
« prawo upomnieć się o szanowanie traktatów, i przypomina
« Europie uroczyste zaręczenia uczynione na korzyść Polski. »

Pan Lherbette widząc że słowa jego były źle zrozumiane tak przez samą Izbę jak przez niektóre dzienniki, nazajutrz jeszcze raz protestował że nie bronił Cara, ale że żądał aby w interesie samejże Polski, przytaczano w oskarżeniach Rossyi dowody autentyczne, a nie ograniczano się tylko na ogólnych wyrazach.

O XIĘŻACH USZŁYCH Z TOBOLSKA.

Od niejakiego czasu dzienniki niemieckie donosiły o ucieczce z Tobolska 97 xięży polskich. Oświadczyliśmy zaraz naszą wątpliwość o téj ucieczce w massie, i pomimo że póżniéj odbieraliśmy z Poznańskiego wiadomości iż pewna część tych xięży znajdowała się już w Szląsku lub w Poznańskiém, zachowaliśmy ostróżne milczenie, czekając autentyczniejszego wyjaśnienia rzeczy.

Wtém dowiedzieliśmy się, że niejaki Jan Czarkowski, mieniący się być z liczby wspomnionych xięży, przybył do Bruxelli i opowiadał historyą swéj ucieczki. Historyą tę ujrzeliśmy wkrótce w dziennikach francuzkich, które ją wyjęły z *Dziennika Bruxelskiego.*

Podług niéj w roku 1842, 7,840 rodzin było przymuszonych w dyecezyi Podlaskiéj przyjąć schyzmę; rodziny te wróciły poźniéj do wiary katolickiéj, ale wiele z nich bojąc się prześladowania, zbiegły do Galicyi, do Węgier lub w Poznańskie. Rząd nie mając na kim się mścić, wywiózł z saméj dyecezyi Podlaskiéj 240 xięży na Syberyą, z których część wymarła, a inni, w liczbie 97, korzystając ze spicia się straży, potrafili uciec z warowni tobolskiéj i przez morze Białe dostać się na pruskim okręcie do Królewca.

Czujemy naszym obowiązkiem poczynić nad tém opowiadaniem niektóre uwagi: są w niém rzeczy prawdziwe, są wątpliwe, są i fałszywe.

Prawda jest że było zagnanych na Syberyą bardzo wielu xięży polskich, ale to głównie z Prowincyj Zabużańskich; być może iż część ich ujść potrafiła z Syberyi i w sposób taki jak go opisuje *Dziennik Bruxelski*, chociaż wydaje się on nam wielce cudownym i niepodobnym; ale fałsz jest, a przynajmniéj bylibyśmy już o tém dawno się dowiedzieli, aby w dyecezyi Podlaskiéj przeszło na schyzmę blisko 8,000 rodzin i aby z niéj jednéj wywieziono 240 xięży! Przeszło wprawdzie nieco mieszkańców na schyzmę w Królestwie Polskiém, ale tylko 2 czy 3 wsie i to w dyecezyi Lubelskiéj.

Artykuł ogłoszony w *Dzienniku Bruxelskim* spisany był na opowiadanie Jana Czarkowskiego, który przez sprzeczności, niewiadomość i krzyżowania się wzbudził powszechne podejrzenie w Polakach tam mieszkających. Przebiegł on już kilka dyecezyj w Niemczech, otrzymał od biskupów chlubne pisma jako męczennik i wybrał składki, o które i w Bruxelli chciał się starać.

Ponieważ z jednéj strony listy odebrane z Poznańskiego donoszą o znajdujących się tam xiężach którzy uszli z Tobolska; ponieważ z drugiéj jest niepewność co do osoby Czarkowskiego, ile że w skutek examinu jaki z niego zdjął Kardynał Biskup dyecezyi Malińskiéj, w Belgii, okazuje się on być istotnym xiędzem: dlatego zawieszając sąd nasz aż do zupełnego wyjaśnienia całéj téj rzeczy, opowiadamy co zaszło, zostawując sobie możność postąpienia na przyszłość stosownie do wykryć się mogących zdarzeń, oraz wzywając publiczność, aby się miała na ostróżności i lekkomyślnie nie przyjmowała ani powtarzała byle wiadomości, ponieważ mogą się znaleść nietylko agienci moskiewscy, którzy mieszając i ogłaszając razem fałsze z prawdą, będą usiłować skompromitować i zdyskredytować tę ostatnią; — mogą się także znaleść awanturnicy, którzy zechcą exploatować współczucie cudzoziemców na swą korzyść, ze szkodą naszéj sprawy i naszego honoru. Do nas, do Emigrantów należy czuwać, aby nic fałszywego o naszéj Ojczyznie nie było ogłaszaném, bo fałsze mogą sprowadzić niewiarę w prawdę, z czego tylko Rossya skorzysta. Dosyć jest ogłaszać prawdziwe wypadki, aby wzbudzić przeciw jéj barbarzyństwom oburzenie w całym świecie.

Dodać winniśmy, że opowiadanie Czarkowskiego powiązane jest z opowiadaniem Siostry Mieczysławskiéj i jakoby je naśladowało; to jest znaczące, cel się poźniéj wykryje.

Suskrybcya na pomnik grobowy ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj.

LISTA 10ta

Z przeniesienia z list poprzednich..	fr. 2,661	c. 95
Złożyli na ręce P. Ignacego Jackowskiego:		
Mercik Ludwik z Londynu.	1	20
Karczewski Xawery »	3	»
Proszkowski Jan »	1	20
Bitner Wilhelm »	2	40
Głogowski Adolf »	»	60
Baranowski Karol »	»	60
Detkens Eugeniusz »	2	»
Pani Detkens »	1	»
Eugenia, Henryka i Aniela Detkensowny »	1	50
Łyszczyński Adam Doktor »	6	»
Rakowski Seweryn »	3	»
Zaleski F. P. »	3	»
Złożyli w Biórze Dziennika Narodowego:		
Makowski Antoni ze Strazburga.	2	50
Wernezobre z Reichshoffen.	1	»
Sochaczewscy bracia z Poitiers, przez Jaroszewskiego.	2	»
Polacy z Genewy, przez Patka.	14	»
Gaszyński Konstanty z Aix.	3	»
Chamski Alexander z Marsylii. przez Gaszyńskiego	3	»
Ratult »	1	»
Hoffman Karol »	1	»
Jaraczewski »	1	»
Zaborski Jan »	2	»
Szreter »	2	»
Charzewski Wojciech, Doktor »	1	»
Podoski Adam »	4	»
Kurowski Józef, półkownik »	1	»
Sokop »	»	50
Rubiński »	»	50
Kisz »	»	25
Pirchowski »	»	75
Trentowski Bronisław z Frieburga przez Królikowskiego	10	»
Błażejewski Leopold z Loches przez Suchodolskiego	1	»
Suchodolski Dyonizy z Paryża	1	»
Generał Skrzynecki z Bruxeli przez Koźmiana Stan.	20	»
Major Frölich » » . .	10	»
Razem. . . .	2,769	95

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

W ostatnich korrespondencyach z Poznania ogłoszonych w Gazecie Kolońskiéj i w Gazecie Augsburskiéj znajdujemy następne szczegóły:

Cesarz odwiedził Warszawę wracając z Włoch do Petersburga w najgorszém dla Polakow usposobieniu, z powodu szczególnie nowo zaszłych w Polszcze wypadków, z których kazał natychmiast zdać sobie rapport X. Paszkiewiczowi i Abramowiczowi naczelnikowi Policyi. Wiadomo powszechnie iż Paszkiewicz stara się w exekucyi łagodzić surowość rozkazów cesarskich; i że dla tego wpadł w niełaskę, a dziś nawet zagrożony jest *destytucyą*. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa z głębi Rossyi nowe półki przysłane będą dla zajęcia tém pewniejszego Polski. Gazeta Brombergska ogłosiła nazwiska kilku Polaków

z landweru pruskiego którzy odebrali nagrodę za uwiadomienie władzy wojskowéj o spisku do którego byli namawiani przez patryotów polskich. Wiadomość ta urzędowa położyła koniec wątpliwości co do saméjże exystencyi tego spisku. Minister Spraw Wewnętrznych Bodelschwing przybył do Poznania, naradziwszy się wprzód z PP. Böttıcher i Beurmann ober-prezydentem i z P. Colomb, jeneralem komendantem Poznania. Kilku więźniów do Poznania sprowadzonych zostało : powiadają że się udało policyi ująć powtórnie najgorętszego apostoła propagandy rewolucyjnéj ; lecz Polacy rozgłaszają iż on jest szpiegiem rossyjskim, i dla tego miała policya uwolnić po pierwszém aresztowaniu. Mniemanie to znajduje łatwo wiarę u niektórych. O nowych arestowaniach nie słychać ; z duchowieństwa jeden X. Bibrowicz uwięziony został i odwiedzany był przez Arcybiskupa Poznańskiego. W okolicach Kielc i w Galicyi więzienia się Polakami napełniają ; między innymi aresztowany jest P. Berwiński, znajomy pisarz, uprzednio w Poznaniu osiadły. Wszystko dowodzi bytności obszernego rewolucyjnego stowarzyszenia ogarniającego *całą Polskę*.

— Dzienniki zagraniczne doniosły, że za powrotem do Petersburga, Mikołaj postanowił odmienić swoje ministeryum. Generał Protasow, prezes Synodu i Czerniszew, minister wojny, nienawidzący Worońcowa, głównodowodzącego na Kaukazie, zostaną oddaleni ; Orłów, generalny naczelnik policyi państwa i Panin zarządzający dobrami koronnemi sami się usuwają.

Piszą także iż z rokiem 1847 granica między cesarstwem rosyjskiém a królestwem polskiém zostanie zniesioną i królestwo to zamienione w prowincyą państwa pod inném nazwiskiem. Wszelki urzędnik nie posiadający dostatecznie języka rossyjskiego będzie oddalony.

— Turyn 17 Stycznia. — Negocyacye między Rzymem i Petersburgiem rozpoczęte w chwili widzenia się Cesarza z Papieżem, ciągną się daléj w Rzymie z Kanclerzem państwa. O wypadku tych porozumiewań się nie wiemy, wyjąwszy o już wspomnianych przyrzeczeniach cesarskich, podobno wiele jeszcze czasu upłynie, nim jakiś ztąd stanowczy wypadnie skutek. Cztery są punkta w których Papież życzy modyfikacyi : 1. Co do wolności kommunikacyi Katolickiego Kościoła w Rossyi ze Stolicą Apostolską. 2. Co do małżeństw mieszanych i wychowania dzieci spłodzonych z takich małżeństw. 3. Co do wyboru biskupów. 4. Co do legalnego urządzenia katolickich seminaryów. Jego Świętobliwość w rozmowie z Cesarzem dotknęła także punktu wysłania stałego nuncyusza do stolicy Rossyi, na co Cesarz oświadczył iż nie może dać ostatecznéj odpowiedzi, gdyż ten przedmiot należy do rozstrzygnienia rossyjskiego synodu. Niezamilczał także Papież o odmówieniu konfirmacyi dwóch biskupów świeżo mianowanych przez Cesarza, i zrobił przytém uwagę, że on tylko sam może rozstrzygać, czy wybrani posiadają przymioty wymagane przez prawa kanoniczne albo nie ; na tę uwagę Cesarz nic nieodrzekł, zdawał się zatém uznawać jéj słuszność.

— Według Gazety Pruskiéj Królewieckiéj, W. X. Poznańskie ma być podzielonem na 3 części i wcielonem do prowincyi Prus, Szląska i Brandeburgii ; pogłoska o tém rozeszła się z Bydgoszczy.

— Poznań 24 Stycznia. — Również jak w Bydgoszczy w przeszłym tygodniu, i tutaj wczoraj zamknięto Kassyno Polskie z wyższego rozkazu. Niemożemy domyślić się co dało powód do tego rozporządzenia które wszystkich zadziwia i staje się tutaj powszechnym przedmiotem rozmów. Zdaje się jednak że Rząd chciał tym sposobem położyć koniec tak uderzającemu w oczy stowarzyszeniu się Polaków, zwłaszcza teraz kiedy coraz z większą przekonywa się pewnością o ogromném rozgałężeniu się knowanego spisku. Zewsząd przychodzą wiadomości, że Polacy odłożyli na bok swoje dawniejsze niechęci i potworzyli wszędzie związki w których niema miejsca jakabądź różnica stanów i w których najuboższy obywatel z najbogatszemi i z najznamienitszemi magnatami poufale przestaje. Podobne stowarzyszenia możnaby nazwać postępem towarzyskim, gdyby im nietrzeba było naznaczyć jeszcze innych dążeń, ale u Polaków wszystko mniéj lub więcéj zmierza do wielkiéj myśli : wskrzeszenia Ojczyzny. Ta idea popycha młodego Polaka, w chwili zagorzałości, aż do najszaleńszych przedsięwzięć. Jak słychać, zjedzie tutaj niebawem kommissya złożona z prawników, będzie prowadzić daléj śledztwo rozpoczęte przez władze policyjne co do spisku, i zda z tego sprawę, poczém izba sądowa (kammergericht) berlinska, jako trybunał właściwy, wyda wyrok. — Nie słychać nic o nowych aresztowaniach. — Za to przyjeżdżający tu zapewniają, że w Galicyi uwięziono bardzo wiele osób, nawet między wojskowymi. Co zaś o burzliwych poruszeniach w Polszcze doniesiono, wszystko jest zmyślonem, i można zaręczyć wedle wiadomości z poważnego źrzódła, że w żadnym punkcie Polski w ostatnich czasach spokojność niezostała zamieszaną.

— Dorpat. Kurator naszéj Akademii, generał-porucznik Krafström, wrócił niedawno z Petersburga, gdzie bawił kilka tygodni, dla spraw naukowych tutejszego okręgu. Pomiędzy innemi przywiózł z sobą postanowienie, aby, po r. 1839 ustanowieni nauczyciele przy naszém Gimnazyum, wykładali jedną godzinę na tydzień swój przedmiot porossyjsku. Widząc się w niemożności wykonania tego uciążliwego obowiązku, zwłaszcza gdy uczniowie i uczący z wielką szkodą dla nauki, nie będą mogli zrozumieć siebie, a przynajmniéj, błędnie pojmować się będą, najlepsi i najzdatniejsi professorowie tego zakładu zamyślają prosić o oddalenie siebie od obowiązków. A ztąd w wydziale naukowym prowincyj nadmorskich zachodnich taki sam stan rzeczy nastąpi, jaki już dawniéj nastał co do spraw naszych duchownych. *(Z Gaz. Augsburg.)*

— Czytamy w Gazecie Kolońskiéj z 31 Stycznia :

« Stosunki listowne między Polską a Prusami są zupełnie wzbronione ; jedne tylko listy w interesach kupieckich i innych tego rodzaju mogą przechodzić. Z obu stron granicy nadzor jest bardzo ścisły i nikt z prywatnych nie chce się podjąć przewiezienia listów. Podług opowiadań niektórych podróżnych z Polski, aresztowania nie ustają w prowincyach granicząc. ych z Prusami. Między innemi zaaresztowano wiele osób w Włocławku, położonym nad Wisłą. Mówią że Kommissya mieszana, wyznaczona przez trzy dwory północne, zbierze się wkrótce w Poznaniu dla prowadzenia śledztwa w tém mieście. »

Proszeni jesteśmy o doniesienie następne :

Ogłasza się prenumerata na dzieło pod tytułem : *Ciekawości Literatury*, oryginalnie napisane poangielsku przez J. D'IZRAELI, Esq. członka Parlamentu, w sześciu tomach. Tłómaczył na język Polski *Adam Żaba*. Cena prenumeraty fr. 30. Mieszkający w Paryżu przy zapisaniu się na listę prenumeratorów, złożą fr. 5. Ci zaś którzy mieszkają na prowincyi przeszlą fr. 10. Prenumerata przyjmuje się w Biórze *Trzeciego Maja*, u P. Antoniego Boczkowskiego, 3, r. Suger. Listy i pieniądze z prowincyi mają być nadsyłane *franco*.

Zmarli.

Markiewicz Fabian, rodem z Podola, umarł w Ameryce, w Marietta (Ohio), w miesiącu Październiku 1845 r.

Warda Józef, żołnierz półku 1go strzelców konnych, rodem z Pułtuska, umarł w Agen (Lot et Garonne), dnia 2 Listopada 1845 r.

Tchorzewski Antoni, rodem z okolic Radomia, żołnierz 5go półku liniowego, ozdobiony krzyżem wojskowym, umarł w Villeneuve-sur-Lot, z zapalenia mózgu, dnia 31 Grudnia 1845 r.

Danielak Stanisław, rodem ze wsi Zawad, województwa Podlaskiego, żołnierz półku Grenadyerów, na wychodztwie złużył w Legii Zagranicznéj, umarł w Tours, dnia 13 Stycznia 1846 r.

Januszewski Ludwik, rodem z Warszawy, umarł w Rochefort.

Donoszą nam ze Szwajcaryi że 25 Listopada z. r. umarła w Lausanne, po kilkodniowéj chorobie, Panna *Emilia Jundziłłówna*, najstarsza córka Hr. Jundziłła, podzielającego z nami tułactwo od lat kilku.

Gierent Dziennika : J. WERESZCZYŃSKI.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.